



Ala Majewska

---

Prace Domowe

Household Chores



Ala Majewska

---

Prace Domowe

Household Chores

8.10.2021 – 29.10.2021





„Gdzie miłość i zgoda panuje, miłość swe gniazdko buduje.”

„Love builds its nest where love and harmony reign.”

## Ala Majewska

---

Prace domowe dla wielu z nas mają jakąś niezwykłą cechę, nazwę ją przyjaznym określeniem *samodzianie* – wydarzają się bowiem w bliżej nieokreślonym czasie i nie wiadomo kto jest ich sprawcą. *Samodzianie* więc jest dziwnym zjawiskiem, jednak nie na tyle zaskakującym byśmy chcieli odkryć jego istotę i dociec autorstwa. Ważne, że się dzieje, przychodzisz i widzisz porządek... ot – stan oczywisty, do którego się przyzwyczaiłeś przez lata. Sprzątanie, pranie, układanie, gotowanie to dla ciebie czynności niepoważne i bez znaczenia, tym samym niezauważalne. Są dla ciebie przezroczyste, bo jasne jest, że uwaga skierowana jest na dalsze poza domowe przestrzenie. Ostrość wzroku sięga po odległe i ambitniejsze horyzonty.

Przywołana przezroczystość jest zjawiskiem szczególnym i wymagającym: między tobą, który patrzy a obiektem obserwacji nie powinno być żadnej przeszkody, tylko wtedy to co zobaczysz będzie tym czym jest. Przezroczystość jest romantyczna gdy zaglądając w toń czystego jeziora wydaje się, że muszla leżąca na głębokości jest na wyciągnięcie ręki. Jednak wiesz, że to złudzenie i nie próbujesz dosięgnąć jej z toni. Nie zajmuje ciebie transparentna otchłań nad małą skorupą iluzyjnie powiększoną za sprawą padających promieni światła. Koncentrujesz uwagę i pomijasz historie wodnych istot dziejące się między taflą wody a małym obiektem. Tyle żyć... i nic o nich nie wiesz.

Przezroczystość ma w sobie potencjał, może stać się metaforą wzniosłych mitów o szczerości prawdzie czy marzeń o idealnym i utopijnym świecie. Może też odzwierciedlać relacje między ludźmi. I w tym przypadku ma pewną sprzeczność, z jednej strony jako ta sprawiedliwa i transparentna chce oczyścić z tajemnic ludzkie poczynania, z drugiej zaś strony uosabia istnienie zapomnianych niewidzialnych, na których tobie nie zależy. Zawsze jednak to twoja wrażliwość podejmuje decyzje z jaką formą przezroczystości chcesz się spotkać.

---

Prace domowe to niezauważalne czynności – przezroczyste warstwy otulające codzienność. Niby bez znaczenia, a jednak mają siłę amortyzacji przed głodem, bałaganem, brudem i niepokojem. Dostrzeżesz ich wartość gdy zabraknie *samodziania* i nagle tobie przydarzy się uczestniczyć w organizowaniu zwykłości swojej i najbliższych. Drugoplanowe do tej pory prace nabiorą wtedy barwy i stworzą warstwę kryjącą, a potem staną się powodem do rozprawiania nad ich właściwościami i oto podniesiesz ich rangę uznając je za medytacyjną formę kontemplowania świata lub kolejną praktykę modowego życia.

*Samodzianie* prac domowych marnieje przez lata a związana z nim przezroczystość matowieje, aż do zupełnej utraty możliwości przepuszczenia światła. Mętne otoczenie kumuluje emocje, a dotąd przez ciebie niewidzialne paradoksalnie nabiera formy, ujawnia barwę, zapach i odgłos. I dziwisz się, ile w tym życia. To co było niewidoczne zaznacza swoją obecność i rzuca – wreszcie coś robi dla siebie – cień. Staje się równoprawnym podmiotem z własną historią i z potrzebą decydowania.

Pomnożona przezroczystość zamknięta w bryle może stać się soczewką, napięcia powyginają ściany i zwielokrotnią obraz tego, co do tej pory było niewidoczne, tym samym zostanie wyabstrahowane, konkretne i wyraziste. Dostrzeżesz wtedy fragmenty, kawałki i resztki, które, wydaje się tobie, przypadkowo straciły przynależność do całości. Bywa, że zachowują jej potencjał i prowadzą wyobraźnię a raczej pamięć do czasu, w którym było kompletnie. Odwaga retrospekcji pozwoli na odtworzenie przyczyn rozpadu. I ku zdziwieniu zauważysz, że stało się to za sprawą decyzji, z których teraz możesz złożyć na nowo swoją historię.

## Ala Majewska

---

For many of us, household chores have a certain unexplored feature for which I have decided to use the phrase *getting done by themselves*. This is because they seem to have happened at some unspecified time and it is unclear how they have come to be done. A strange phenomenon, but not intriguing enough for you to wish to discover its essence and search out its origin. The important thing is that it happens *all* the time: you come in, you see everything in perfect order and you take it for granted because you have grown accustomed to it over the years. Cleaning, washing, tidying, cooking are unnoticeable because such chores are deemed meaningless or irrelevant. They are transparent because it is obvious that all your attention should be directed at spaces beyond. Your visual perception is focused on further, more ambitious horizons.

This transparency is an extraordinary and demanding phenomenon: there should be no barrier between you, the observer, and the object of your scrutiny; only then will you be able to see it clearly for what it really is. Transparency is romantic when you are peering into the depths of a clear lake; you have a feeling that the shell lying deep on its floor is within your reach. You are well aware however of the illusion, and you don't even make an attempt to reach for it. You are not concerned with the transparent depths above the small shell that has been illusively enlarged by the penetrating rays of light. You focus your attention on it and ignore the aquatic creatures between it and the surface, and *their* stories. So many lives... and you know nothing about them.

Transparency has its potential; it can become a metaphor for powerful myths about honesty and truth, or dreams about an ideal utopian world. It can also reflect relationships between people. And there is a certain contradiction here: on the one hand, perceived as fair and clear, transparency's purpose is to purge human activity of secrets, while on the other, it personifies the existence of the forgotten invisible you do not care about. It is always your own sensibility however, that makes the decision what form the transparency takes.



---

Household chores are imperceptible activities: transparent layers that envelop everyday life. Seemingly irrelevant, yet they have the power to cushion us against hunger, mess, dirt and anxiety. You will see their value when there is no *getting done by themselves* anymore and you are suddenly a part in the process of organizing your own everyday life and that of those close to you. Chores that were of secondary importance gain colour and substance, to finally become a reason for discussion of their own essence. You raise their value by acknowledging them as a 'meditative form of contemplation' or just another manifestation of contemporary media interest.

The process of things *getting done by themselves* slows down over the years, and the transparency has dulled to the point where it loses any ability to allow light to penetrate. Its clouded environment concentrates emotions, and the hitherto invisible paradoxically takes shape, reveals colour, smell and sound. You are therefore surprised how much life there is inside it. What has been invisible now finally reveals its presence and substance; in doing something for itself, it has cast a shadow, thus becoming your co-worker with its own history and the need to make its own decisions.

The multiple transparencies enclosed within a cube can turn into a lens. The existing tensions will put so much pressure on the cube's walls that they will expand and multiply the image of what was previously unseen to the point that its elements will break through, become extracted, concrete and expressive. You will see fragments, bits and pieces which you might think have accidentally lost their relevance to the whole. However they do retain their power and lead your imagination, or rather your memory, to the time when it was whole. The courage of retrospective thinking will allow you to reconstruct the causes of its breaking through and, to your surprise, you will realise that such a reconstruction has been made possible by those past decisions out of which you can now reassemble your story.

Wystawa TRUDNE NIEBO  
w Centrum Sztuki Współczesnej  
ZNAKI CZASU w Toruniu, 2020 r.  
Prace OBRĘCZ i FRAGMENT.

HARD HEAVEN Exhibition  
at the Centre for Contemporary Art  
in Toruń SIGNS OF THE TIMES, 2020.  
Works FRAGMENT and THE RIM.





## Lucyna Rotter

---

Czy to co nas na co dzień otacza, jest tylko przyziemnym akcesorium koniecznym by poprawnie i możliwie funkcjonalnie egzystować... Czy to co nas na co dzień otacza spełnia wyłącznie funkcję praktyczną, a estetyka to tylko fanaberia... Czy to co nas na co dzień otacza to tylko materia doczesna... Prozaiczna codzienność.

No właśnie. Czy codzienność jest prozaiczna? Tylko oko artysty może dostrzec w tak trywialnych czynnościach domowych jak np. sprzątanie, gotowanie domowego obiadu – piękno i artyzm. Ale to mało. Potrafi wynieść tę codzienność na piedestał semantycznego przekazu. Ala Majewska ma niezwykłą umiejętność polegającą na tym, że słyszy szepty codzienności. Słyszy opowieści stołu, rozbitej porcelany i potrafi je cudownie przetłumaczyć na język sztuki. I nagle – jak w krainie czarów – sprzęty w salonie zaczynają pleść nam swoją historię... Podglądane kadry z naszego życia... Stają się dumnymi dziełami sztuki, stają się ważne! Bo codzienność – jest ważna...

Dom, dla wielu to zapach gotowanych potraw, gwar rozmów, filiżanka kawy w pośpiechu lub leniwie sączona rankiem... Stołem, przy którym zawsze można się spotkać... To co miłe domowo kojarzy się często z okręgami: stół, podany z uśmiechem talerz zupy, obrączka, zatopienie się w uścisku ramion przyjaciela... Perspektywa szczęścia według osobistych wyobrażeń. Ale co jeśli OBREĆCZ spajająca normalne, nudne, szare i codzienne domowe szczęście pęknie? Pozornie jeszcze widać, że to stół. I nawet piękny, politura się błyszczy... Ale już niepełny, już nie taki... i niby to puzzle, które pozornie można poskładać ale... rysy i tak będzie widać... i jakoś wydaje się niebezpieczne by na takim stole postawić filiżankę gorącej kawy... A obok dwie trywialne pozornie klamry: „Nie mów nikomu, co się dzieje w domu” i „Gdzie miłość i zgoda panuje, miłość swe gniazdko buduje”. Powód rozsypania się i sposób na trwanie.

---

I zostają w konsekwencji FRAGMENTY. Odrapane, podarte, potłuczone ale mimo wszystko jakoś tak pewnie stojące na dywanie. By zaistniała całość potrzebne są wszystkie fragmenty – to jasne. Ale czy fragment ma szansę stać się osobną całością? Może tak... Właściwie ten fragment stojący na ciepłym miękkim i takim strasznie tradycyjnym, prawie „babcinym” dywanie budzi większe zaufanie niż rozsypujący się stół. Tak... Chyba przy tym fragmencie bardziej chciałoby się usiąść. Bezpiecznej...

Szuflada wspomnień. A w niej poukładane według jakiejś tam koncepcji ich ślady, które jak MANTRA wracają kształtując teraźniejszość. Wyprasowane, poskładane, karnie leżą w określonych miejscach szuflady. Tak to chyba trochę jest. Czasem serwetki i obrusy rozsypują się, w chaosie i emocjach nie ma czasu i ochoty by je składać. Pomięte, potargane i wrzucane bezwiednie i bezładnie. Chaos emocji, uczuć, wybuchy, złość i miłość w jednej burzowej szklance... Ale... z czasem to co było nie zanika z pamięci. Te serwety i obrusy wspomnień coraz bardziej jednak są wyprasowane, spokojnie układają się w szufladzie pamięci. Są. Ale jakieś spokojniejsze. Układają nam teraźniejszość... by tych samych błędów nie popełniać? Niekoniecznie. Przecież w szufladzie jest sporo miejsca na kolejne sterty pomiętych emocjami lub wyprasowanych czasem serwet...

Potłuczona porcelana. Niby destrukcja ale jednak całość. Bo fragmenty talerzy, filiżanek, imbryka tworzą spójną całość kompozycyjną. Czyli... da się poskładać? Może tak, choć według innej koncepcji twórczej. Może wbrew powszechnym wyobrażeniom, może pod prąd, może mimo wszystko... Ale się da... Czasem NIEBIESKA LINIA dawnej dekoracji staje się pięknym akcentem nowego. Taki cień dawnego, który staje się powodem tworzenia nowej formy. Pięknej, niedopowiedziane, poetyckiej, uduchowionej, ulotnej i choć kruchej bo jednak z porcelany, to jednak umocnionej doświadczeniami. Gdzieś tam rysy i stłuczenia widać, ale półcienie miękko otulają pęknięcia przeszłości.

Tworzy się piękno...

## Lucyna Rotter

---

Are our daily surroundings only a dull 'accessory' needed to live an irreproachable though possibly functional life? Do they only serve practical purposes with aesthetics just a whim? Is what surrounds us no more than the materials for a prosaic everyday life?

But, is everyday life prosaic? That is the question. Only an artist's eye can see beauty and artistry in such trivial household chores as cleaning or cooking a family meal. An artist moreover is able to place everyday life on a pedestal and provide it with a message. Ala Majewska has this extraordinary ability to listen to voices from such everyday life. She can hear stories captured in a table or in broken pieces of china and is able to translate them into the language of art. And suddenly – like in Alice's Wonderland – the furniture in the living room begins to tell us its story. Images showing glimpses of our lives become proud works of art; they become important! Because everyday life is important...

For many of us home is the smell of cooked meals, a buzz of conversation, a morning cup of coffee taken lazily or hastily, the table at which the family meets... What we find pleasing and homelike has a lot to do with circles: a table, a bowl of soup served with a smile, a wedding ring, melting into a friend's embrace: the prospect of happiness according to personal ideas. But what if THE RIM encircling a table, and holding together our normal, rather boring, grey everyday domestic 'happiness', breaks? The table seems to endure nevertheless with its former beauty preserved in its shiny varnish. It is incomplete, though; it is not what it used to be. It is like a puzzle whose pieces seem to fit together easily. The scratches will be visible anyway and it seems somehow that it might be a bit risky to put a cup of hot coffee on it. And beside this image are two seemingly irrelevant sayings: „Don't tell anyone what you do at home“, „Love builds its nest where love and harmony reign“. Reasons for family breakdown and yet also for holding on.

---

What subsequently remains are FRAGMENTS. Badly scratched, battered, broken, yet still somehow standing firmly on a carpet. It is obvious that every fragment is needed for a whole. But does a fragment by itself have a chance to become a whole separately? Maybe... Actually, this fragment lying on a carpet that is so warm, soft and terribly traditional in an almost 'grandmotherly' sense inspires more trust than the crumbling table. Yes, I think you would rather sit down next to this 'fragment' and would feel safer...

A drawer of memories. In it you can see their traces arranged according to some concept which, like a MANTRA comes back, shaping the present. Ironed and folded, the memories have been put into their designated places inside the drawer. That is the way it has always been. Napkins and tablecloths have fallen out; when chaos breaks out and emotions take over there is neither time nor desire to fold them. Crumpled, crushed and thrown down unknowingly and in a disorderly way. Emotional chaos, violent feelings bubbling into outbursts, anger and love in one 'stormy teapot'. What was once there, does not disappear from memory however. On the other hand, these napkins and tablecloths, increasingly thin as a result of repeated ironing, arrange themselves calmly in the drawer of memories. They endure but are somewhat calmer than before and arrange the present-day for us, so that perhaps we will not repeat our past mistakes. Not necessarily though. After all, there is a lot of space in the drawer for more wrinkled emotions and more tablecloths ironed and pressed...

Broken china: seemingly a result of destruction, but still making up a whole because the fragments of plates, cups and teapots do form one. The question is: can they be put together? Maybe so, but according to a different creative concept: contrary to popular beliefs, against the current, or against all odds. It is possible however. Sometimes THE BLUE LINE from a former decorative pattern becomes a beautiful accent to a new one. The blue "helpline", a shadow of the former becomes the reason for creating a new form: beautiful, understated, poetic, soulful, elusive and, though fragile because it is made of porcelain, its new strength has come from experience. There are scratches and bruises out there but the shadow softly hugs the cracks of the past.

Beauty is being created...







## **OBRĘCZ, 2020**

Obręcz konstrukcji mebla osłabiona usunięciem fragmentu jeszcze ma potencjał całości i mimowolnie utrzymuje statykę reszty elementów. Absurdalność podzielenia zaprzeczyła sensowi stołu, nie ma już równiny blatu i bezpiecznego okrągłego kształtu. Ranty, kanty, kąty i próba złożenia tego co być może nie da się scalić na nowo. Gdzieś z pamięci wyłaniają się: „Nie mów nikomu, co się dzieje w domu” i „Gdzie miłość i zgoda panuje, miłość swe gniazdko buduje”.

## **THE RIM, 2020**

The rim of the table weakened by the removal of one part retains the potential of the whole and somewhat unintentionally maintains its equilibrium. The absurdity of dividing a table into pieces has contradicted its meaning: the plain table surface with its conservative round shape is no more. There are corners, edges, angles and no attempt could be made to reassemble it. From somewhere deep in the recesses of your memory resurface the proverbs: „Don't tell anyone what you do at home”, „Love builds its nest where love and harmony reign.”

**OBRĘCZ, 2020, materiał: drewno, wymiary: 100 x 120 x 120 cm**

**THE RIM, 2020, material: wood, dimensions: 100 x 120 x 120 cm**







**OBRĘCZ** / „Gdzie miłość i zgoda panuje, miłość swe gniazdko buduje”, 2020 , materiał: drewno, blacha, wymiary: 10,5 x 6 x 37 cm

**THE RIM** / „Love builds its nest where love and harmony reign.”, 2020, material: wood, sheet metal, dimensions: 10,5 x 6 x 37 cm



**OBREŃCZ** / „Nie mów nikomu co się dzieje w domu”, 2020, materiał: drewno, blacha, wymiary: 10,5 x 5,5 x 28,5 cm

**THE RIM** / „Don't tell anyone what you do at home”, 2020, materiał: wood, sheet metal, dimensions: 10,5 x 5,5 x 28,5 cm

## **FRAGMENT, 2020**

We wnętrzu pomieszczenia ustawiono okrągły stół. Zwykle leżał na nim duży ażurowy obrus. Tego dnia mebel został pozbawiony nakrycia i siłą rzeczy obnażył swoje tajemnice: zmaltretowaną formę, krzywizny profili i pokaleczoną politurę. Tylko obręcz konstrukcji stanowiła zapewnienie, że będzie trwał i stał. Wpadające przez okno światło wykadrowało przestrzeń i wyodrębniło kawałek stołu, który nabrał przy tym nienaturalnej ostrości i realności. Wyabstrahowana część tym samym zyskała na znaczeniu, uświadomiła bowiem potencjał fragmentu w pojmowaniu całości. Tym samym okazało się, że trud składania każe docenić każdy element – nawet ten najmniejszy i pozornie nieistotny – tylko pozornie...

## **FRAGMENT, 2020**

One day a round table, once covered by a large openwork tablecloth, was carefully positioned in a room and stripped of its covering. This inevitably revealed its secrets: the battered form, bent out of shape, with its varnish damaged. Only the rim was an assurance that it would stand and endure. The light falling through the window framed a space and highlighted one edge making it look unnaturally sharp and real. The extracted part thus gained in importance, raising awareness of the potential a fragment might have to give a vision of the whole. Thus, the effort of putting something back together means every element is appreciated – even the smallest and seemingly insignificant – but only seemingly...

**FRAGMENT, 2020, materiał: drewno, dywan, wymiary: 80 x 75 x 57 cm**

**FRAGMENT, 2020, material: wood, rug, dimensions: 80 x 75 x 57 cm**





## MANTRA, 2005

Uporządkowane pola przestrzeni stołów, szaf czy szuflad zapełnią się kolejną próbą odtworzenia. Za każdym razem tak samo składane są drobiazgi, za każdym razem z taką samą nadzieją na powrót do ideału. Części jest coraz mniej, więc układ się zmienia tak, jak zmienia się wspomnienie dziwnie zniekształcające obrazy z przeszłości. Naturalnie, nie bez wpływu na ten proces mają okoliczności, także intencje przywoływania akurat takich, a nie innych faktów. Bez względu jednak i na te „okoliczności”, i na te „intencje”, zasadnym staje się pytanie – czyż wspomnienie nie staje się kreacją wyobrażeń o przeszłości?

## MANTRA, 2005

Table surfaces as well as those inside spaces of drawers or cupboards show the results of “another attempt at re-creation”. Each time scattered items are put back together and with the same hope for a return to order. With time there are fewer and fewer items to straighten out, so the system has changed, just as a recollection of strangely distorting images from the past. Naturally, this process is influenced by circumstances and your intention to recall these and no other. Regardless of these ‘circumstances’ and ‘intentions’, the following becomes a legitimate question: does a recollection not just become an event from the past that you have imagined and recreated in your mind?

MANTRA, fragment

MANTRA, fragment









**MANTRA**, 2005, materiał: porcelana nieszkliwiona, sklejka, wymiary: 52 x 90 x 200 cm

**MANTRA**, 2005, material: unglazed porcelain, plywood, dimensions: 52 x 90 x 200 cm

### **NIEBIESKA LINIA 1 – 4, 2021, cykl prac**

Rodzaj linii nie był istotny, nieważne czy zaistniała intensywnością gestu czy wyrachowaniem barwy podstawowej. Po prostu – była... Stała się znakiem prowadzącym do wyjścia, z numerem telefonu zapisanym niebieskim kolorem.

### **THE BLUE HELPLINE 1 – 4, 2021, series of works**

The way the blue line was drawn was of no importance. It is no matter if it was made visible because of the intensity with which the artist drew it or how much calculation had been involved in the primary colour applied. The line was – just there... It had become an exit sign, with the emergency telephone number written in blue.





**NIEBIESKA LINIA 1 – 4, 2021**  
**THE BLUE HELPLINE 1 – 4, 2021**







**NIEBIESKA LINIA 1**, fragment  
**THE BLUE HELPLINE 1**, fragment



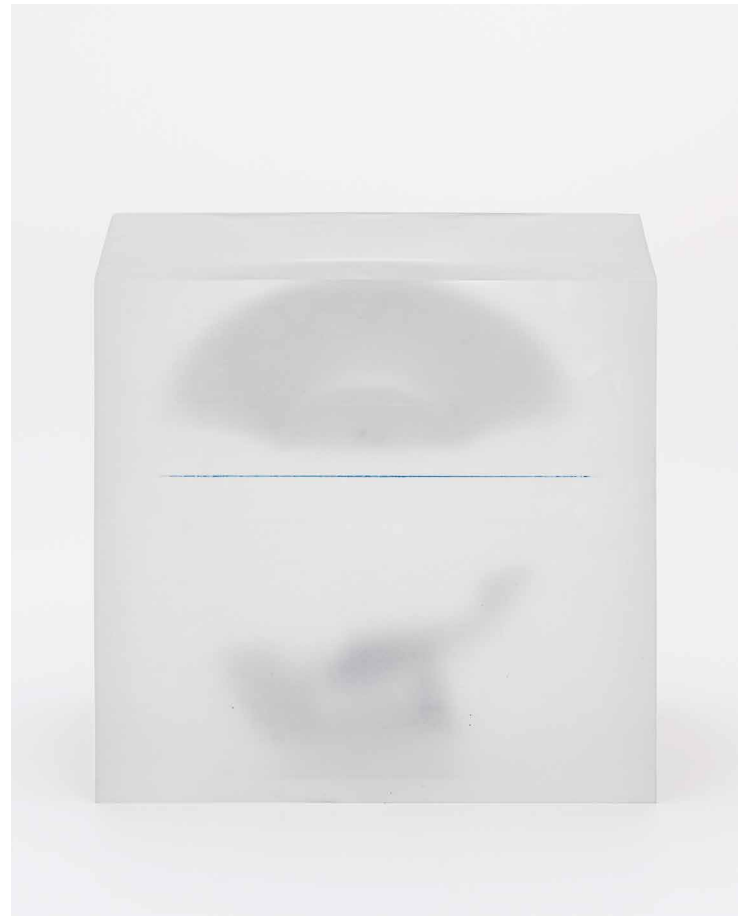
**NIEBIESKA LINIA 1**, 2021, materiał: pleksi, porcelana, wymiary: 22 x 22 x 13 cm

**THE BLUE HELPLINE 1**, 2021, material: plexiglass, porcelain, dimensions: 22 x 22 x 13 cm

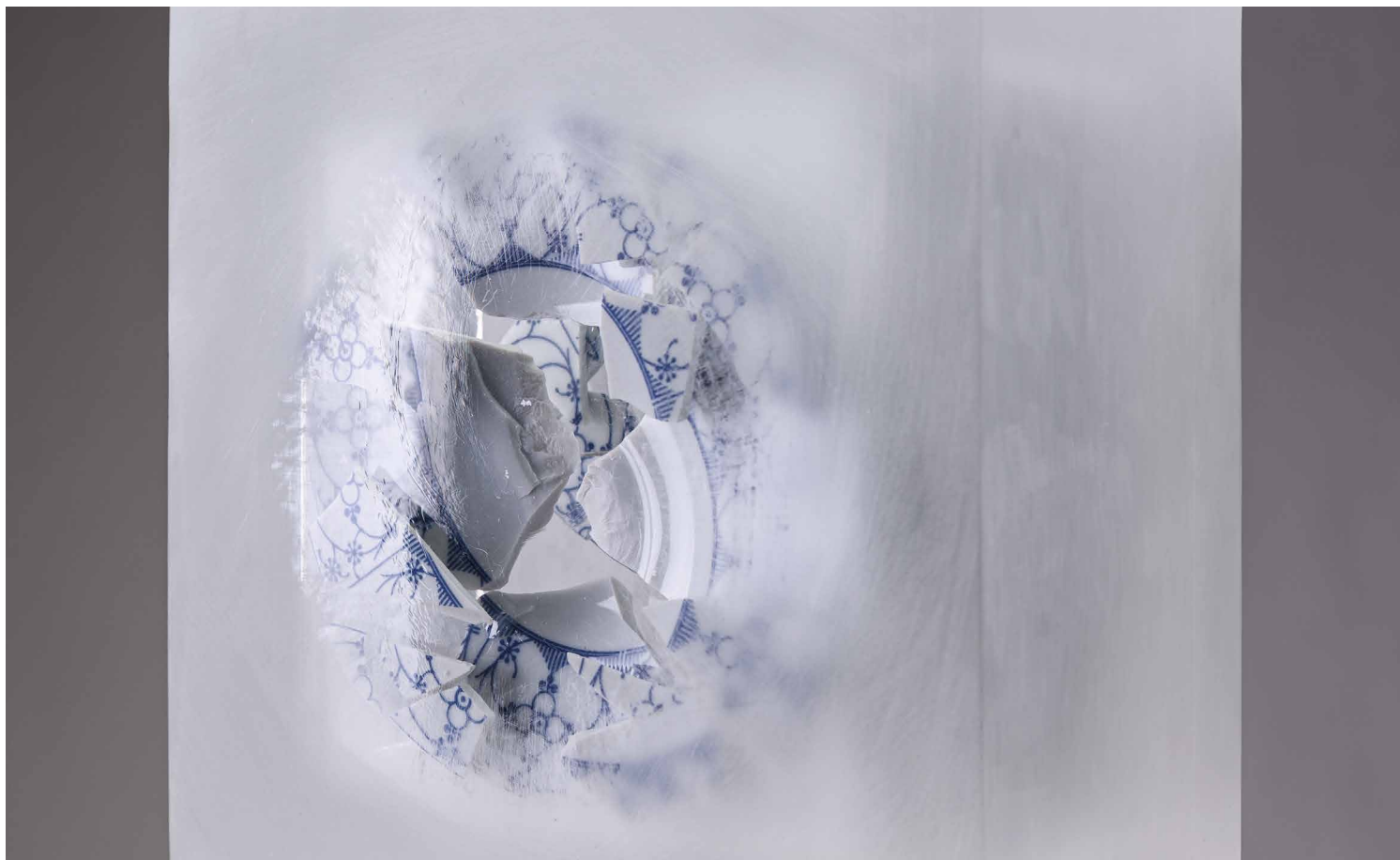


**NIEBIESKA LINIA 2**, fragment  
**THE BLUE HELPLINE 2**, fragment





**NIEBIESKA LINIA 2**, 2021, materiał: żywica, porcelana, wymiary: 20 x 20 x 9,5 cm  
**THE BLUE HELPLINE 2**, 2021, material: resin, ceramics, dimensions: 20 x 20 x 9,5 cm



**NIEBIESKA LINIA 3**, fragment  
**THE BLUE HELPLINE 3**, fragment



**NIEBIESKA LINIA 3**, 2021, materiał: żywica, porcelana, wymiary: 20 x 20 x 9,5 cm  
**THE BLUE HELPLINE 3**, 2021, material: resin, ceramics, dimensions: 20 x 20 x 9,5 cm



**NIEBIESKA LINIA 4**, fragment  
**THE BLUE HELPLINE 4**, fragment



**NIEBIESKA LINIA 4**, 2021, materiał: żywica, porcelana, wymiary: 20 x 20 x 9,5 cm  
**THE BLUE HELPLINE 4**, 2021, material: resin, ceramics, dimensions: 20 x 20 x 9,5 cm

## Współpraca

---

Prace domowe w rodzinach artystów plastyków ze względu na specyfikę ich profesji mają zdecydowanie większą różnorodność. Jeżeli więc pojawia się zjawisko *samodziania* to najczęściej uzupełnione jest o czynności, których rodowód pochodzi z doświadczeń warsztatu rzemieślniczego bądź z praktyki usług transportowych. I tak niezauważalni opiekunowie i opiekunki komfortu domownika artysty kontynuują tradycję *samodziania* rozwijając twórczo możliwości tego zjawiska. Pisząc te słowa mam nadzieję, że ten czas jest za nami i *samodzianie* przeistoczyło się w akceptowaną obustronnie domową współpracę.

Do uczestnictwa w działaniach nad wystawą zaprosiłam artystkę, osobę bardzo mi bliską. Poprosiłam o stworzenie dwóch kameralnych obrazów zawierających detal twarzy. I tak powstały ONE 1 i 2, obserwujące niezależnie z różnej perspektywy, dwoje oczu.

## Partnership

---

Due to the specific nature of the artistic profession, there is a much greater variety of household chores carried out by visual artists and their family members than in regular families. If the phenomenon of things *getting done by themselves* actually occurs, it generally goes hand in hand either with activities involving the artist's professional level of craft or transport services provided by their non-artistic counterparts. And so, the imperceptible keepers of the artist's comfort continue the tradition of things *getting done by themselves*, creatively developing the possibilities this phenomenon opens. In writing these words, I hope that this stage is behind us and that the process of getting done by themselves has evolved into a mutually accepted domestic partnership.

I have asked an artist, a person who is very close to me, to add to this exhibition two subtle images featuring parts of the face. This is how THEY 1 and 2 come into being: two individual eyes, each watching you independently from the other, and from a different vantage point.

Dagna Majewska



**ONE 1**, 2021, malarstwo, technika olejna, wymiary: 18 x 26 cm

**THEY 1**, 2021, painting, oil technique, dimensions: 18 x 26 cm





**ONE 2**, 2021, malarstwo, technika olejna, wymiary: 18 x 26 cm

**THEY 2**, 2021, painting, oil technique, dimensions: 18 x 26 cm





**Paulina Kuhn w rozmowie z Alą Majewską**

w kontekście wystawy TRUDNE NIEBO w Centrum Sztuki Współczesnej ZNAKI CZASU w Toruniu, 2020 r., Czasopismo Sztuka 2020, ISSN 0324 – 8232, str. 52 – 61

## Między Piekłem a Niebem

---

Wyłaniający się niespodziewanie z zaułka galerii okrągły drewniany stół o szlachetnej politurze uruchamia na moment w głowie sentymentalną kliszę, a na niej rodzinny dom – w moim przypadku nakryty lnianym obrusem stół w mieszkaniu babci, gdzie w gwarze, wokół ulubionych potraw gromadziła się na urodzinach cała rodzina, a w dni zwyczajne piło się w spokoju kawę i zajadało placek ze śliwkami. Ale to tylko krótki przebłysek, bo umieszczony przy ścianie galerii obiekt stołem już nie jest. To zbudowana z prostych elementów konstrukcja, zagarniająca otwartymi ramionami przestrzeń. Stoi na trzech spiętych kawałkiem obręczy podporach, a od góry nakryta jest dwiema płaskimi powierzchniami. Kawałki blatu, odchylone od poziomu w dwóch przeciwnych kierunkach, utrzymują równowagę, ale jednocześnie wyziera spomiędzy nich napięcie. To jeszcze nie wszystko: fragment pierwotnego stołu, zaledwie jedna noga z kawałkiem blatu, wyciętym niczym grot strzały, ustawiona na podnóżku z dywanu, stanowi obiekt zależny-niezależny. A na ścianie umieszczony został trzeci element – fragment obręczy stołu, wyniesiony poprzez obicie złotą blachą. Z wygrawerowanym napisem: Nie mów nikomu, co się dzieje w domu.

Autorką pracy, prezentowanej w ramach wystawy zbiorowej TRUDNE NIEBO w toruńskim CSW na początku jesieni, jest Ala Majewska, rzeźbiarka i nauczycielka akademicka, której studia i kariera zawodowa związane są z Wydziałem Sztuk Pięknych UMK w Toruniu.

---

**Paulina Kuhn:** Przyznam, że byłam nieco zaskoczona, gdy dowiedziałam się, że to Ty jesteś autorką pokazywanych w CSW OBRĘCZY i FRAGMENTU. Twoja twórczość kojarzyła mi się raczej z drobną formą rzeźbiarską i medalierstwem, a nie z wykorzystaniem gotowych obiektów i mebli...

**Ala Majewska:** Moja sztuka zawsze rozwijała się dwutorowo – były i obiekty, i medalierstwo. Jednak przez długi czas byłam zmuszona przez osobistą sytuację, opiekę nad dzieckiem i inne okoliczności, skupić się na medalierstwie, które nauczyło mnie szacunku do formy i poszukiwania istoty problemu i stało się w pewnym sensie trampoliną do innych form wypowiedzi artystycznej. U mnie poszło to w stronę obiektów miniaturowych. Jestem ze starej szkoły rzeźbiarskiej, moje pokolenie to przede wszystkim dobry warsztat i materiał rzeźbiarski, który trzeba zrozumieć. Od zawsze lubiłam eksperymentować z materiałem. Piękne, stare przedmioty, które mają swoją historię, inspirują mnie od ponad 20 lat. Może to być stara, betonowa kostka czy zardzewiała blacha z piwnicy. Z takich materiałów wykonuję nowe prace.

**PK: A jaka jest historia tego stołu? Skąd wziął się pomysł na tę pracę?**

**AM:** Obiekt powstał jako odpowiedź na zadanie, które jako grupa artystów otrzymaliśmy od kuratora Krzysztofa Mazura – na stworzenie pracy odnoszącej się do idei TRUDNEGO NIEBA. Piękny tytuł, który skojarzył mi się ze współżyciem – społeczności, narodu, rodziny, byciem razem, ale i nie do końca razem. Postanowiłam stworzyć opowieść o najbardziej skromnej z tych spraw – rodzinie. Stół znalazłam w komisie. Był zniszczony, porysowany, miał blat sponiewierany życiem. Chciałam wyciągnąć go z tej przeszłości, nadać znaczenie. Stworzyć rekonstrukcję, będącą rodzajem przypowieści. Stół jest okrągły, najbardziej demokratyczny, bez żadnych kantów, rogów, przy nim każda osoba zajmuje równą pozycję. Został zbudowany na okrągłej obręczy, a koło jest symbolem całości, a więc także bycia razem, wspólnoty, miłości, współpracy. Okrągły stół symbolizuje więc wszystko, co wspaniałe, a co może wynikać z bycia razem. Ten stół został przeze mnie porządnie oczyszczony i odrestaurowany. Jak wiesz, prowadziłam kiedyś pracownię konserwacji mebli, więc przywróciłam mu w maksymalnym stopniu szlachetność i czystość.

**PK: A następnie pocięłaś...**

---

**AM:** Bo to opowieść o decyzjach. Przychodzi moment, że ten wspólny stół zaczynamy dzielić. Tak jak kroimy tort, żeby zabrać sobie lepszy kawałek. Coś się wydarza, pojawiają się nie tylko dobre rzeczy, stół zostaje pocięty. Chociaż deklarowaliśmy niebo, ta obręcz pęka i dzielimy wszystko na kawałki. Żeby to się jednak stało, na początku musiała być decyzja. Decyzja, która wpłynęła na przyszłość. Człowiek cały czas staje przed różnymi wyborami – pomiędzy dobrem a złem, miłością a nienawiścią, szaleństwem a rozważą, między piekłem a niebem istnienia. Bywa, że ten stół świadomie dzielimy i potem składamy na nowo, ale już brakuje jakiejś części, nie da się go ponownie złożyć. Jest podzielony.

**PK: Fragment tej pękniętej obręczy pozłociłaś i wyeksponowałaś na ścianie, grawerując na nim stare polskie porzekadło...**

**AM:** Bo złota obręczka też jest na początku obietnicą. Ale potem pojawia się samotność, cierpienie, nierówność, kobieta zostaje z wieloma problemami sama, jednak milczy, bo takie są uwarunkowania kulturowe. W kuchniach wieszano się makatki z takimi tekstami. Mam w głowie jeszcze inny: Gdzie miłość i zgoda panuje, tam miłość swe gniazdko buduje. Teksty wyrażające poddaństwo kobiety. A potem są ich konsekwencje.

**PK: Trzecim elementem pracy jest FRAGMENT, wycięty kawałek stołu, czy – jak to nazwałaś – „tortu”. Wyraźnie nawiązuje do pozostałych, ale właściwie może być całkowicie autonomiczny?**

**AM:** Tak, to jest substytut stołu, wycięta najlepsza jego część. I chociaż tego stołu już nie ma, to jednak człowiek potrafi zamknąć oczy i na podstawie tego fragmentu zobaczyć całość. Bardzo bliskie jest mi podejście Jana Berdyszaka, który definiował fragment jako potencjał całości i w swoich pracach operował fragmentem zamiast całością, ale mawiał, że taki fragment, który mówi o całości, najpierw trzeba znaleźć.

**PK: Jan Berdyszak wywodził się z środowiska poznańskiego, a tam obecnie można znaleźć wielu twórców, którzy w swojej twórczości chętnie wykorzystują meble – jest Marcin Berdyszak, Jarosław Kozłowski czy choćby Mariusz Kruk, który również szuka w przedmiotach indywidualnych historii i przez rozmaite zestawienia tworzy własne opowieści. Czy ich twórczość jest Tobie w jakiś sposób bliska?**

---

**AM:** Wydaje mi się, że podejście do mebli twórców związanych ze środowiskiem poznańskim jest całkowiec odmienne. W ich pracach można odnaleźć całe siedlisko znaczeń, poza samą instalacją jest wiele wątków, dzieją się całe seriale, sytuacje, pomiędzy przedmiotami zachodzą relacje. Dla mnie materiał jest ważny jakby „od środka”. Moja sztuka jest specyficznym powrotem do minionego, gdzie są ślady obecności, fragmenty, ledwo co zaznaczone kształty. Tak więc od lat składam te historie, rekonstruuje i dokonuję próby scalania. Tworzę wizualny zapis ambiwalentnych sytuacji: destrukcji i rozpadu, ale też składania i odtworzenia. Dla mnie najważniejszy jest proces – coś się rozpada niezależnie ode mnie, a ja to muszę złożyć, skręcić, bo inaczej całkiem się rozleci. To celebrowanie procesu, którym nigdy nie jestem zmęczona. Tak jak w innej mojej pracy Mantra z 2005 roku – to porcelanowa pościel, która jest rozbita i składana ponownie na każdą wystawę, poprzez odtwarzanie zarówno układu pościeli, jak i jej poszczególnych elementów, poszewek, nałożonych na siebie poduszek. Za każdym razem osiągam inny rezultat, bo części zostaje coraz mniej, a obraz samej pracy jest coraz bardziej uproszczony. Jak pamięć.

**PK: Roman Stańczak, który pozbawiał meble przedmiotowości poprzez np. oskrobanie ich z polityry, powiedział, że używając przedmiotów, uruchamia w ludziach związane z tymi przedmiotami wyobrażenia, a ułamkowy moment zaskoczenia, który następuje przy kontakcie z dziełem, jest furtką, przez którą można wejść głębiej, do podświadomości. Czy dla Ciebie wywołanie zaskoczenia też jest środkiem, który pomaga trafić do widza?**

**AM:** Zależy mi na energii, która wytwarza się w momencie kontaktu z widzem i rozumem stosowane przez Stańczaka środki. To jak z poezją Szyborskiej – choć nie jestem jej wielbicielką, to jednak przyznaję, że jest wybitną poetką i to właśnie przez tworzenie zaskakujących skojarzeń przekazuje pewne treści czytelnikowi. Ja raczej spokojnie penetruję różne obszary aktywności i obce jest dla mnie podejście niektórych młodszych artystów, którzy mają 2–3 indywidualne wystawy w roku i za każdym razem chcą pokazać coś nowego, spektakularnego. To prowadzi do szaleństwa. Można ciszej, można inaczej. Nie zawsze trzeba bazować na zaskoczeniu czy prowokacji, która nie opowiada żadnej historii, a tylko nastawiona jest na pięć minut sławy na portalu internetowym. Z drugiej strony, z przykrością patrzę też na twórczość artystów dojrzałych, którzy chwytają za gorące tematy przy użyciu nieadekwatnych i zarazem archaicznych środków, tym samym kompletnie nie trafiają z przekazem. Jak groteskowe przedstawienie JPil w centrum stolicy.



---

A u twórców takich jak Dorota Nieznalska, pomimo kontrowersyjności, odczuwam głębokie przeżywanie tematu, odpowiedzialność artystki za formę i obronę dzieła. Cenię też Zbigniewa Libergę, który dotyka aktualnych problemów, a tworzy prace uniwersalne, wielopoziomowe, pełne emocji, patrzące w przyszłość. Blisko mi jest do poezji Świetlickiego – prosty język, mówiący o codzienności w sposób prawdziwy i soczysty. To codzienność jest powodem, dla którego chce mi się pracować. Jest moim materiałem roboczym. Ciągle wracam do zwykłych zdarzeń, do pozornej normalności wypełniającej rzeczywistość. Przeszłość zapisuje się w niszczących przedmiotach, rzeczach i w otoczeniu. Destrukcja bywa świadectwem obecności. Codzienność tworzy bezpieczną przestrzeń do życia, która mimowolnie staje się częścią naszego doświadczenia, żeby nie powiedzieć tożsamości. Nie czuję się dobrze w świecie sztuki estetyzującej, dekoracyjnej, ale z drugiej strony nie jestem tak ekstremalna, jak cenione przeze mnie artystki performansu, takie jak choćby prezentowane w toruńskim CSW Marina Abramović czy Natalia LL, w ich mocnych, krytycznych wystąpieniach. Ja też krzyczę i mówię o tym, co dla mnie ważne, ale kameralnie.

**PK: Krzyczysz szeptem?**

**AM:** Tak, krzyczę po cichutku.

**OBREĆZ**, 2020, fragment

**THE RIM**, 2020, fragment





**Paulina Kuhn in an interview with Ala Majewska**

on the occasion of her HARD HEAVEN Exhibition at the Centre for Contemporary Art in Toruń SIGNS OF THE TIMES, 2020.  
Czasopismo Sztuka (Art magazine) 2020, ISSN 0324 – 8232, pp. 52 – 61

## Between Hell and Heaven

---

Unexpectedly emerging from a nook in the gallery, a round wooden table with elegant veneer activates, for a second, a sentimental cliché in my mind: the childhood home and in it, in my case, a table covered with a linen cloth in my grandma's apartment, around which the whole family gathered to celebrate her birthday, chat and enjoy our favourite dishes, or simply where you could sit down, have a cup of coffee and a piece of plum cake on an ordinary day. But this impression vanishes instantly as the object placed by the gallery wall is no longer a table. It is a structure made up of simple elements, embracing space with its open arms. It is resting on three supports connected by a piece of framework, and is covered with two flat boards. Fragments of the top, deviating from the horizontal plane in opposing directions, remain in balance but the tension between them cannot go unnoticed. And this is not all: a fragment of the original table, a single leg with a piece of the top, cut out in the shape of an arrowhead, placed upon a piece of carpet, is an object that is both dependent and independent at the same time. The third element has been hung on the wall – a piece of a circular rim, elevated by a golden metal sheet that has been put upon it. It bears the words: Don't tell anyone what's going on at home.

The work, displayed at the group exhibition HARD HEAVEN, staged by CoCA Toruń in early Autumn, was created by Ala Majewska, a sculptor and university teacher, associated, first as a student and then a lecturer, with the Faculty of Fine Arts at the Nicolaus Copernicus University in Toruń.

---

**Paulina Kuhn:** I must admit I was rather surprised to find out that FRAMEWORK and FRAGMENT, displayed at CoCA, were your works. I tended to think that you deal with small objects and medals, not really found pieces of furniture...

**Ala Majewska:** My work has always been bidirectional – it included objects and medals. For a long time, I had to focus on medals for personal reasons, taking care of my child and some other things. This work taught me to respect form and to always look for the essence of a problem; in a way, this activity acted as a springboard for other forms of artistic expression. I mostly make miniature objects. I'm from the old school of sculptors, my generation values good skills and a fine grasp of material. I've always liked to experiment with material. I've been inspired by beautiful old objects, relating their own stories, for over 20 years. It could be an old concrete paving sett or a rusty piece of metal sheet found in the cellar. I use such things to produce new pieces.

**PK: What is the story of the table? Where does the idea for this work come from?**

**AM:** We – a group of artists – were given an assignment by the curator Krzysztof Mazur, we were supposed to create an artwork connected with the idea of HARD HEAVEN. Hence the work. I loved the title, it brought coexistence to my mind – in a society, nation, family, being together but not wholly so. I decided to create a story of the most modest of them, family. I found the table in a second-hand shop. It was in a poor state, scratched, and the top was worn-out. I wanted to pull it out from the past, to give it a meaning. To make a reconstruction, a parable of sorts. The table is round, the most democratic shape of all, no corners, all people sitting at it are equal. It was constructed upon a metal ring, the figure of the circle stands for wholeness, including being together, community, love, and cooperation. A round table is a symbol of everything that is wonderful, that follows being together. I cleaned and mended it as well as I could. You know, I used to run a furniture conservation studio, and I was able to restore its grandeur and purity.

**PK: And then you cut it into pieces...**

**AM:** It was a story about making decisions. There comes a time when we begin to divide the shared table. Just like we cut a cake to get the best piece. Something happens, not everything is as it should be, the table is cut. We declare heaven, but the ring breaks

---

and we end up splitting everything into fragments. But for this to happen, a decision has to be taken. A decision that affects the future. We always have to choose – between good and evil, love and hate, madness and reason, the hell and the heaven of existence. It happens sometimes that the table is divided intentionally, and then we wish to reassemble it but pieces have gone missing and we simply can't do it. The division goes on.

**PK: You gilded a fragment of the broken ring and put it on the wall, with an old Polish saying engraved upon it...**

**AM:** A gold ring is also a promise, initially. But then comes loneliness, suffering, inequality, a woman has to face a lot of problems on her own, but she won't say a word having been conditioned into such behaviour by culture. People used to hang embroidered sayings on kitchen walls. There's another one I can think of: Affection and cordiality make a cosy nest for love. Proverbs that expressed the serfdom of women. And its consequences.

**PK: The third element of your work is FRAGMENT, a cut piece of the table or, as you've referred to it, "cake." It is clearly related to the others, but can it function as an autonomous piece, too?**

**AM:** Yes, it is a substitute of the table, the best piece of it cut out. The table is no longer there, but we can close our eyes and see the rest of it. I wholeheartedly agree with Jan Berdyszak's theory that a fragment is the potential of a whole, and he used fragments in this work, instead of the whole. But he also said that a fragment representing a whole must first be discovered.

**PK: Jan Berdyszak came from the Poznań environment, and there are now quite a few artists there using furniture in their work, such as Marcin Berdyszak, Jarostaw Kozłowski, or even Mariusz Kruk, who also looks for individual stories in objects and combines them to create new tales. Do you feel any connection with them?**

**AM:** It seems to me that the approach to furniture adopted in the Poznań circles is radically different. Their creative outputs are hotbeds of meanings, an installation is never on its own, there are series, situations, relations between objects. For me, material is important, as it were, from the inside. My work is a peculiar return to what has been, to traces of presence, fragments, scarcely contoured shapes.

---

I've been assembling these stories, reconstructing them, trying to consolidate them for years. I create a visual record of ambivalent situations: destruction and decomposition, but also construction and reconstruction. I find the process most important – something falls to pieces irrespective of me, and I have to put it together, screw it together to stop it from collapsing completely. This is a celebration of the process, I never get tired of it. There's a work I made in 2005, called Mantra, porcelain bedclothes, broken and reassembled for every consecutive exhibition to get the same draping, the arrangement of particular elements, pillowcases, and overlapping pillows. The result is different each time, the pieces are fewer and fewer, and the work itself becomes simpler. Like memory.

**PK: Roman Stańczak, who rips subjectivity from pieces of furniture by taking off the veneer, for instance, claimed that he uses objects to evoke notions people associate with them, and the fractional moment of surprise upon seeing the work is a gate that allows the artist to get deeper into the subconscious. Would you agree that causing surprise is a means of reaching viewers?**

**AM:** I care about the energy generated through the contact with viewers, and I see a point in Stańczak's approach. It's like in the case of Szyborska's poems – I'm not a great admirer of her work, but I agree she was a great poet who managed to convey her message to readers by using unexpected associations. I tend to penetrate diverse fields of activity without haste, I'm not like some younger artists who stage two or three solo shows per year and want to present something new and spectacular every time. That is a path to insanity. Things can be quieter, different. It is not always necessary to shock or provoke, without telling a story, just to be famous briefly on the Internet. On the other hand, it's kind of sad to see mature artists applying inadequate and out-dated means to comment on topical matters, as a result, their message goes astray. Like the grotesque representation of John Paul II in the centre of Warsaw. As for artists like Dorota Nieznalska, despite the controversy, I can see her deep involvement and her responsibility for the form, and the willingness to defend her work. I also think highly of Zbigniew Libera who addresses current problems, but his pieces are universal, multi-layered, very emotional, and future-oriented. I also like Świetlicki's poems with their simple language, creating a true and vivid picture of daily life.



---

Everyday life is the reason that keeps me working. It is the material I work with. I keep returning to ordinary occurrences, to the apparent normality of reality. The past is inscribed in decaying objects, items, the surroundings. Destruction can be a testimony to presence. Daily life offers a secure space to live in, which invariably becomes part of our experience, not to say identity. I'm not comfortable in the world of aestheticizing, decorative art, but, on the other hand, I'm far from being so extreme as the performance artists I admire, including those whose creative output has been presented at CoCA in Toruń, Marina Abramović and Natalia LL, in their strong critical statements. I scream and talk about the things that matter to me as well, but I do this discreetly.

**PK: You scream in a whisper!**

**AM:** Yes, I scream quietly.





## Ala Majewska

---

alkax@op.pl



Rzeźbiarka i nauczycielka akademicka. Dyplom w pracowni prof. Adolfa Ryszki w 1986 roku. Studia i kariera zawodowa związana z Uniwersytetem Mikołaja Kopernika w Toruniu. Tytuł profesora sztuki otrzymała w 2020 r. Twórczość w zakresie medalierstwa oraz obiektu rzeźbiarskiego. W swojej sztuce odnosi się do zagadnienia fenomenu pamięci i związanego z nim procesu wspomnienia. Szczególnie interesuje ją perspektywa indywidualnego doświadczenia rozpoznanego w kontekście współczesności i kultury.

Autorka 11 wystaw indywidualnych i ponad 100 wystaw zbiorowych w kraju i zagranicą. Liczne nagrody i wyróżnienia w konkursach i przeglądach artystycznych, wielokrotna stypendystka w zakresie sztuki. Prace w licznych kolekcjach prywatnych i muzealnych: między innymi w Medialia Gallery (New York, USA), Muzeum Medalierstwa we Wrocławiu, w Muzeach Okręgowych w Toruniu i Bydgoszczy oraz w kolekcjach prywatnych w kraju i za granicą. Członkini Międzynarodowej Federacji Sztuki Medalierskiej FIDEM, Stowarzyszenia Artystycznego „Otwarte” oraz Polskiego Stowarzyszenia Sztuki Medalierskiej. Mieszka i pracuje w Toruniu.

Sculptor and academic teacher. Having completed her studies in art at Nicolaus Copernicus University in Toruń, Ala Majewska built an academic career in her alma mater to finally become a full Professor of Art in 2020. Her major creative focus is medallion art and sculptural objects. In her artistic work, she explores the phenomenon of memory and the process of recollection related to it. She is particularly interested in the perspective of individual experience in the context of the present day and of its culture.

She has had 11 single-artist exhibitions and participated in over 120 collective shows in Poland and elsewhere. She has won many prizes and awards at various competitions and art shows as well as art scholarships. Her works can be found in several museum collections, including Medialia Gallery/New York, USA, Museum of Medallion Art in Wrocław, District Museums in Toruń and Bydgoszcz, and in private collections in Poland and elsewhere. Ala Majewska is a member of the International Federation of Medallion Art FIDEM, 'Otwarte' Art Association, and the Polish Medallion Art Association. She lives and works in Toruń.

## dr hab. Lucyna Rotter prof. UPJPII / (Professor at the Pontifical University of John Paul II)

---

Badaczka kultury i nauczycielka akademicka. Zajmuje się dziedzictwem materialnym i niematerialnym ze szczególnym uwzględnieniem symboliki w kulturze europejskiej. Prowadzi także badania z zakresu nauk pomocniczych historii oraz kostiumologii. Autorka 10 monografii, 20 książek pod redakcją oraz blisko 100 artykułów wydanych w kraju i za granicą. Na międzynarodowych i ogólnopolskich konferencjach wygłosiła ponad 130 referatów. Członkini Polskiej Komisji Akredytacyjnej oraz Polskiej Akademii Nauk.

Koordynatorka interdyscyplinarnych projektów i obozów naukowych (projekty realizowane w Hiszpanii, Grecji, Egipcie, Litwie, Łotwie, Francji); Zastępczyni Przewodniczącego Kapituły Nagrody Odys i Certyfikatu Penelopa przyznawanych corocznie przez Krakowską Izbę Turystyczną, Woj. Małopolskie i Urząd Miasta Krakowa za najlepszą jakość w turystyce. Propagatorka poznawania języka symboli i znaków w kulturach, historii i sztuce.



Cultural studies researcher and a university teacher specialising in tangible and intangible heritage, with a particular focus on symbolism in European culture. She also conducts research in history and costumology. She has written 10 monographs, edited 20 books and published nearly 100 articles in Poland and elsewhere. She has delivered over 130 papers at international and national conferences. A member of the Polish Accreditation Committee and the Polish Academy of Sciences.

Coordinator of many interdisciplinary projects and research 'schools' (projects implemented in Spain, Greece, Egypt, Lithuania, Latvia, France and other countries). Deputy Head of the Jury deciding Odysseus awards and Penelope certificates funded every year by the Kraków Chamber of Tourism, Małopolskie Voivodeship and the City of Kraków, for the highest quality in tourism. Prof. Lucyna Rotter is a respected authority on the language of symbols and signs in culture, history and art.

## Dagna Majewska

---

[www.dagnamajewska.com](http://www.dagnamajewska.com)



Malarka, graficzka i ilustratorka. W 2012 ukończyła studia artystyczne na Wydziale Grafiki, specjalność grafika projektowa w Akademii Sztuk Pięknych w Gdańsku. Obecnie mieszka i pracuje jako projektantka w Niemczech, w Hamburgu. W swojej twórczości porusza się w obszarze malarstwa realistycznego, szczególnie interesuje ją malarstwo figuratywne i portret. Brała udział w wielu wystawach zbiorowych min. w Galerii Schichtwechsel i Taste Kulturwerkstatt w Hamburgu.

Painter, graphic artist and illustrator. In 2012, she obtained a degree in graphic design from the Academy of Fine Arts, Faculty of Graphic Arts in Gdańsk. She is now living and working as a designer in Hamburg, Germany. She has a strong interest in realistic painting with a special focus on figurative and portrait work. Her work has been included in several group exhibitions, e.g. at the Schichtwechsel Gallery and Taste Kulturwerkstatt in Hamburg.

### **Spis prac:**

1. OBRĘCZ, 2020, materiał: drewno, wymiary: 100 x 120 x 120 cm
2. OBRĘCZ / „Gdzie miłość i zgoda panuje, miłość swe gniazdko buduje”, 2020  
materiał: drewno, blacha, wymiary: 10,5 x 6 x 37 cm
3. OBRĘCZ / „Nie mów nikomu co się dzieje w domu”, 2020  
materiał: drewno, blacha, wymiary: 10,5 x 5,5 x 28,5 cm
4. FRAGMENT, 2020, materiał: drewno, dywan, wymiary: 80 x 75 x 57 cm
5. MANTRA, 2005, materiał: porcelana nieszkliwiona, wymiary: 52 x 90 x 200 cm.
6. NIEBIESKA LINIA 1, 2021, materiał: pleksi, porcelana, wymiary: 22 x 22 x 13 cm
7. NIEBIESKA LINIA 2 – 4, 2021, materiał: żywica, porcelana, wymiary: 20 x 20 x 9,5 cm  
Prace powstałe we współpracy z Dagną Majewską
8. One 1, 2021, technika olejna, wymiary: 18 x 26 cm
9. One 2, 2021, technika olejna, wymiary: 18 x 26 cm

### **List of works:**

1. THE RIM, 2020, materiał: wood, dimensions: 100 x 120 x 120 cm
2. THE RIM / „Love builds its nest where love and harmony reign.”, 2020  
materiał: wood, sheet metal, dimensions: 10,5 x 6 x 37 cm
3. THE RIM / „Don't tell anyone what you do at home”, 2020  
materiał: wood, sheet metal, dimensions: 10,5 x 5,5 x 28,5 cm
4. FRAGMENT, 2020, materiał: wood, rug, dimensions: 80 x 75 x 57 cm
5. MANTRA, 2005, materiał: unglazed porcelain, dimensions: 52 x 90 x 200 cm
6. THE BLUE HELPLINE 1, 2021, materiał: plexiglass, porcelain, dimensions: 22 x 22 x 13 cm
7. THE BLUE HELPLINE 2 – 4 2021, materiał: resin, porcelain, dimensions: 20 x 22 x 9,5 cm  
Works created in collaboration with Dagna Majewska
8. THEY 1, 2021, painting, oil technique, dimensions: 18 x 26 cm
9. THEY 2, 2021, painting, oil technique, dimensions: 18 x 26 cm



Galeria CKiS „Wieża Ciśnień”, Konin  
„PRACE DOMOWE”, Ala Majewska  
8. 10. 2021 – 29. 10. 2021  
[www.ckis.konin.pl](http://www.ckis.konin.pl)

Koncepcja i redakcja katalogu: Ala Majewska  
Kurator wystawy: Robert Brzęcki  
Tekst: dr hab. Lucyna Rotter, prof. UJPiI w Krakowie  
Tłumaczenie: Joanna Przewięźlikowska  
Współpraca: Dagna Majewska  
Zdjęcia: Adam Fisz oraz ze zbiorów autorki  
Projekt graficzny: Matylda Sutula / Yoyo Design

Wydawnictwo Naukowe UMK  
Toruń 2021  
ISBN: 978-83-231-4640-7

Gallery CKiS „Wieża Ciśnień”, Konin  
„HOUSEHOLD CHORES”, Ala Majewska  
8. 10. 2021 – 29. 10. 2021  
[www.ckis.konin.pl](http://www.ckis.konin.pl)

Idea for the catalogue and editing: Ala Majewska  
Exhibition curator: Robert Brzęcki  
Text: dr hab. Lucyna Rotter, prof. UJPiI in Krakow  
Translation: Joanna Przewięźlikowska  
Collaboration: Dagna Majewska  
Photos by Adam Fisz and from the artist's collection  
Graphic design: Matylda Sutula / Yoyo Design

Wydawnictwo Naukowe UMK  
Torun 2021  
ISBN: 978-83-231-4640-7









